

JERZY TETZLAW

O ZAGADNIENIU WZROSTU GOSPODARCZEGO

Okres powojenny, w przeciwieństwie do międzywojennego dwudziestolecia, charakteryzuje gwałtowny rozwój postępu technicznego, co stanowi o nader korzystnych warunkach dla przebiegu wzrostu gospodarczego. Równocześnie zaś, jak stwierdza to prof. O. Lange¹, „coraz skuteczniejsze współzawodnictwo socjalistycznego sposobu produkcji z gospodarką kapitalistyczną” oraz „problem krajów zacofanych” są „silnymi bodźcami rozwoju ekonomiki wzrostu”. W konsekwencji tych zjawisk zachodzi paląca potrzeba wypracowania zasad polityki wzrostu, co musi łączyć się z wielką różnorodnością koncepcji teoretycznych. Niniejszy artykuł stanowi próbę ogólnego naszkicowania zasadniczych kierunków rozwoju tych koncepcji i różnic między nimi zachodzących.

Przy dokonywaniu systematycznego przeglądu jakiegoś zagadnienia wskazane jest określenie tej jego części, wokół której można by następnie ustawić pozostałe istotne elementy danego problemu. Taką centralną częścią w zagadnieniu wzrostu gospodarczego jest jego kryterium. Sprawa kryterium nie jest jednak bezsporna czy też nieodmiennie zdecydowana. Można bowiem, jak wskazuje D. Hamberg², dążyć przy realizacji wzrostu gospodarczego do maksymalnego wzrostu produkcji (dochodu społecznego), dyktowanego np. potrzebami wojennymi lub odbudowy, czy też do wzrostu tej (produkcji, zapewniającej pełne zatrudnienie sił wytwórczych³. Można następnie patrzeć na wzrost pod kątem maksymalizacji nakładów inwestycyjnych (industrializacji). Można też brać pod uwagę wzrost produkcji po potrąceniu od niej wydatków wojennych.

¹ O. Lange, *Ekonomia polityczna*, t. I, Warszawa 1959, s. 267.

² D. Hamberg, *Economic Growth and Instability*, New York 1956, s. 149—157.

³ Wydawać się może, iż maksymalny wzrost produkcji pokrywa się ze wzrostem, zapewniającym „pełne” zatrudnienie. Tak jednak nie musi być. W wypadku bowiem np. przymusowej rekrutacji do pracy można drogą dodatkowego zatrudnienia uzyskać zwiększenie produkcji. To zaś, co się określa

Inne kryterium stanowi taki poziom produkcji i zatrudnienia, który wykluczałby możliwość inflacji, albo też poziom produkcji zapewniający jedynie pełne wykorzystanie urządzeń produkcyjnych⁴. Można też mieć na względzie taki wzrost produkcji, który by zapewniał utrzymanie określonego typu dystrybucji dochodu społecznego. Następnie należy zwrócić uwagę na kryterium wzrostu gospodarczego wyrażające się wzrostem stosunku dochodu społecznego (produkcji społecznej) do liczby ludności, a także na kryterium stosunku konsumpcji społecznej do liczby ludności, lub też stosunku konsumpcji społecznej z uwzględnieniem czasu wolnego od pracy do liczby ludności⁵. A wreszcie, na zakończenie tegoż przeglądu różnych kryteriów rozwoju trzeba wymienić wzrost majątku społecznego, kapitału albo naturalnych zasobów⁶.

Ta wielka różnorodność w znacznej mierze nawzajem się wykluczających kryteriów wzrostu wymaga w praktyce dokonania wyboru wartościującego⁷. Natomiast w rozważaniach teoretycznych można drogą uogólnień wyselekcjonować te kryteria, których zastosowanie pozwoli uzyskać możliwie najbardziej zbliżony do rzeczywistości obraz przebiegu procesów gospodarczych.

Otóż już z samego przeglądu kryteriów wynika, że najczęściej występującym w nich elementem jest dochód społeczny. Jeżeli z kolei pominiemy elementy konsumpcji oraz inwestycji jako samodzielne kryteria wzrostu, na tej podstawie, iż są one jako części składowe objęte pojęciem dochodu społecznego, to kryterium wzrostu dochodu nabierze znaczenia zasadniczego. Nie może też być inaczej, bo przecież dochód społeczny jest najważniejszą zmienną układu gospodarczego.

W tej sytuacji w roli konkurentów kryterium dochodu pozostają

mianem „pełnego” zatrudnienia obejmuje jedynie pracę dobrowolną (obok oczywiście zatrudnienia kapitału). Niemniej zanotować trzeba, że G. U. Papi neguje taką możliwość maksymalizacji produkcji. Por. sprawozdanie z obrad Pierwszego Kongresu I. E. A., wydane przez D. Hague, *Stability and Progress in the World Economy*, Londyn 1958, s. 18.

⁴ Jest to kryterium, odpowiadające u D. Hamberga pojęciu „the warranted rate of growth” R. P. Harroda. Podobnie stopa wzrostu, dająca pełne zatrudnienie, odpowiada „the neutral rate of growth” Harroda.

⁵ Por. D. Hague, op. cit., s. 106.

⁶ Przegląd kryteriów przedstawiłem na podstawie D. Hamberga, op. cit., s. 149–157.

⁷ Ibidem, s. 157.

jedynie kryteria kapitału i majątku społecznego. Wzrost jednak majątku, czy też jego części — kapitału społecznego, może w normalnych warunkach mieć miejsce przede wszystkim poprzez wzrost dochodu społecznego; przeznaczeniem zaś kapitału, stanowiącym o jego istocie, jest właśnie powiększanie tegoż dochodu. W ten sposób trzeba dojść do wniosku, że najbardziej odpowiednim teoretycznie kryterium wzrostu gospodarczego jest kryterium dochodu społecznego.

Tu jednak pozostaje jeszcze jedna sprawa do wyjaśnienia. Mianowicie dokonany uprzednio przegląd wskazuje na dwoistość kryterium dochodu społecznego. Wzrost gospodarczy bowiem można traktować albo jako wzrost samego tylko dochodu społecznego albo też jako powiększanie się przydziału tegoż dochodu na głowę ludności. Sprawa tej dwoistości „dochodowego” kryterium wzrostu posiada — jak postaram się wykazać — zasadnicze znaczenie. Na razie jednak, nie badając jeszcze istoty tego zagadnienia, notuję tylko spostrzeżenie, iż właśnie ta dwoistość może stanowić podstawę podziału literatury dotyczącej wzrostu gospodarczego na dwa wielkie działy.

Pierwszy z nich reprezentują tacy pisarze, jak J. Viner, W. A. Lewis, Ch. P. Kindleberger, B. S. Keirstead⁸. Traktują oni zagadnienie wzrostu jako wynik wzajemnego do siebie stosunku stopy wzrostu dochodu społecznego oraz stopy wzrostu liczebnej ludności. W konsekwencji zaś szerokiego uwzględnienia czynnika ludnościowego, stosunkowo mniej zwracają uwagi na samą analizę dochodu społecznego i jego kształtowanie się w czasie, a więcej na tło socjologiczno-instytucjonalne i na wpływ postaw społeczno-psychologicznych.

Do drugiego należy przede wszystkim zaliczyć twórców różnych modeli teoretycznych, które mają określić warunki równomierności przebiegu wzrostu dochodu narodowego i wskazać na przyczyny ewentualnej nierównomierności i nieciągłości przebiegu tegoż wzrostu. Wymienić tu trzeba przykładowo koncepcje ekonomistów socja-

⁸ J. Viner, *Elementy rozwoju gospodarczego*, w: *Zatrudnienie i rozwój gospodarczy*, Nowy York 1958; J. Viner, *Stability and Progress: The Poorer Countries Problem*, w: *Stability and Progress in the World Economy*, op. cit.; W. A. Lewis, *Theory of Economic Growth*, Londyn 1956; Ch. P. Kindleberger, *Economic Development*, Nowy Jork 1958; B. S. Keirstead, *Theory of Economic Change*, Toronto 1948.

listycznych⁹: M. Kaleckiego, O. Langego, K. Łaskiego, oraz ekonomistów kapitalistycznych¹⁰: W. Leontiefa, J. R. Hicksa, P. A. Samuelsona, J. S. Duesenberry'ego, A. Hansena, E. Landberga, R. M. Goodwina i A. W. Phillipsa. Charakterystyczną cechą odróżniającą autorów tej grupy od autorów grupy poprzedniej jest odsunięcie na daleki plan problematyki ludnościowej i szukanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób gospodarka reprezentowana dochodem narodowym może rozwijać się bez wstrząsów i jak najszybciej, a nie na pytanie, czy w ogóle wzrost jest możliwy. Starają się oni przy tym o udzielenie odpowiedzi w sposób matematycznie dokładny.

Powyższy podział na dwa wyraźnie się od siebie odróżniające odłamy myśli ekonomicznej w dziedzinie problematyki wzrostu nie jest zupełny, samo zaś odróżnienie, choć opiera się na odmienności badanych zagadnień, to jednak nie ma znamion przeciwstawności, lecz przeciwnie — zagadnienia wzajemnie się uzupełniają.

Zaproponowany podział ekonomicznej literatury dotyczącej wzrostu nie jest zupełny, ponieważ są ekonomiści¹¹, którzy w znacznym stopniu uwzględniają problematykę ludnościową, choć przede wszystkim biorą pod uwagę zmienność dochodu, (Sweezy, Robertson), albo wychodzą z kryterium stosunku dochodu do liczby ludności, ale następnie zajmują się samą zmiennością dochodu (Har-

⁹ M. Kalecki, *Teoria dynamiki gospodarczej*, Warszawa 1958, oraz tegoż autora: *Dynamika inwestycji i dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej*, w: *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu*, Warszawa 1958; O. Lange. *Wstęp do ekonometrii*, Warszawa 1958; K. Łaski, *Warunki równowagi ogólnej między produkcją i spożyciem w gospodarce socjalistycznej*, w: *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu*, op. cit.

¹⁰ W. Leontief (koncepcja znana mi z pracy P. Sulmickiego, *Przeptywy międzygałęziowe*, Warszawa 1959, s. 101—112); J. R. Hicks, *A Contribution to the Theory of the Trade Cycle*, Oksford 1950; J. S. Duesenberry, *Business Cycles and Economic Growth*, Nowy Jork 1958; P. A. Samuelson, *Pełne zatrudnienie czy postęp i inne cele gospodarcze*, Nowy Jork 1958; a także za R. D. G. Allenem, *Mathematical Economics*, Londyn 1957, rozdział VII i VIII; następnie E. Lundberg, *International Stability and the National Economy*, w: *Stability and Progress in the World Economy*, Londyn 1958.

¹¹ R. F. Harrod, *Towards a Dynamic Economics*, Londyn 1948; J. Robinson, *Akumulacja kapitału*, Warszawa 1958; D. Robertson, *Stability and Progress, The Richer Countries Problem*, w: *Stability and Progress in the World Economy*, op. cit., J. Sweezy, *The Theory of Capitalist Development*, Londyn 1949; G. Haberler, *Prosperity and Depression*, wyd. 3, Londyn 1958; D. Hamburger, *Economic Growth and Instability*, Nowy Jork 1956; J. A. Schumpeter, *The Theory of Economic Development*, 1934 (jest to angielski przekład *Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung* z wydania 3 tej pracy).

rod, Bamberg), albo też badają tę zmienność, lecz w sposób niematematyczny (Schumpeter, Haberler, Robinson).

Ta scharakteryzowana dopiero co trzecia grupa pisarzy ekonomicznych zajmuje stanowisko pośrednie między dwoma poprzednio opisanymi. Wynikiem tego jest łagodność przejścia od koncepcji wzrostu, które szczególny nacisk kładą na problematykę czynnika ludnościowego, do tych koncepcji, które prawie wyłącznie się zajmują przebiegiem wzrostu dochodu narodowego, abstrahując niemal całkowicie od zmian czynnika ludnościowego¹².

Ta łagodność przejścia znajduje swe wytłumaczenie w uzupełniającej się, a nie antagonistycznie przeciwstawnej dwoistości kryterium wzrostu. Jeśli bowiem wziąć pod uwagę, że czynnik ludnościowy znacznie wolniej zmienia się od dochodu narodowego, to w przypadku gdy dochód narodowy rośnie znacznie szybciej niż powiększa się ludność, badanie zmienności tego pierwszego jest dla wzrostu zagadnieniem najistotniejszym. Gdy jednak zachodzi możliwość, iż dochód narodowy nie będzie rósł wiele szybciej niż wzrasta ludność, to wówczas kryterium przydziału dochodu na głowę ludności nabiera szczególnego znaczenia. Sytuacja taka jest najbardziej prawdopodobna w początkowym stadium wzrostu gospodarczego, odznaczającym się niskim poziomem sił wytwórczych¹³, czyli w krajach gospodarczo nierozwiniętych. W miarę jednak postępów wzrostu gospodarki danego kraju tracą na znaczeniu zmiany ludnościowe, natomiast specjalnej wagi nabiera zagadnienie równomierności przebiegu wzrostu, wyrażane przy pomocy kryterium dochodu narodowego. W tym właśnie sensie oba kryteria wzrostu uzupełniają się.

*

¹² Przykładowo wymienić tu należy cytowane już poprzednio prace J. R. Hicksa, G. Haberlera, J. A. Schumpetera. Pomijanie czynnika ludnościowego jest następstwem krótkookresowej zmienności dochodu, na którą długookresowe zmiany czynnika ludnościowego mają niewielki tylko wpływ.

¹³ Całość tego rozumowania opieram na cytowanym przez W. A. Lewisa (op. cit) przykładzie stagnacji gospodarczo-ludnościowej Indii i jego wywodach na temat szybkiego wzrostu liczebności ludności w początkach procesu wzrostu. A następnie na twierdzeniu, że przełamanie początkowych trudności pociąga za sobą kumulatywny proces zmian na lepsze (Por. Ch. P. Kindleberger, *Economic Development*, Nowy Jork 1958, s. 311—312, oraz G. Myrdal, *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nie rozwinięte*, Warszawa 1958, s. 4). Tok rozumowania W. A. Lewisa zdaje się tutaj wskazywać na trzy etapy wzrostu. Podobnie P. A. Samuelson w *Economics* (wyd. 4, Nowy Jork 1958, s. 753) dzieli kraje na 3 grupy: nierozwinięte, pośrednie, silnie gospodarczo rozwinięte.

Dochodząc do wniosku, że podstawowym kryterium dla krajów gospodarczo nierozwiniętych jest wielkość dochodu narodowego przypadającego na głowę ludności, trzeba jednocześnie stwierdzić, że ani pojęcie kraju gospodarczo nierozwiniętego, ani samo kryterium wzrostu właściwe dla tego kraju nie jest jednoznacznie określone.

Omawiając pojęcie kraju gospodarczo nierozwiniętego, J. Viner¹⁴ wskazuje jako kryteria „zacofania”: słabe zaludnienie, brak kapitału, słabe uprzemysłowienie oraz „młodość” kraju. Wszystkie te kryteria uważa jednak za nieodpowiednie i podaje własną definicję, według której krajem gospodarczo zacofanym¹⁵ jest kraj, „posiadający dobre potencjalne możliwości wykorzystania większego kapitału, zatrudnienia większej ilości ludzi lub zużycia większej ilości surowców (lub też wszystkie te trzy okoliczności mogą występować jednocześnie) dla podniesienia poziomu życia ludności, a jeżeli wysoki dochód na głowę już został osiągnięty, dla utrzymania zwiększonej ludności bez obniżania poziomu życia”¹⁶. Określenie to jednak, jak stwierdza sam jego autor, jest bardzo dyskusyjne. Doskonale oddaje ono dynamiczną stronę zagadnienia wzrostu, lecz równocześnie nie stwarza żadnych podstaw do dokonania w danej bieżącej chwili podziału krajów świata na nierozwinięte i rozwinięte. Niemniej podział taki istnieje, a opiera się na porównaniu wskaźników dochodu rzeczowego przypadającego na głowę ludności, właściwych dla poszczególnych państw¹⁷. Najogólniej sprawę tę ujęły obrady Pierwszego Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Ekonomicznego (International Economic Association), który odbył się w Rzymie w 1956 r. Wyodrębniając blok państw socjalistycznych ze względu na zasadniczo odmienną problematykę ustrojowo-gospodarczą, ogół państw o gospodarce kapitalistycznej dzieli się na kraje rozwinięte północno- i środkowozachodniej Europy i Ameryki Północnej (dołącza się tu także Australię i Nową Zelandię) oraz na kraje nierozwinięte Azji, Afryki, Ameryki Południowej i Środkowej¹⁸.

¹⁴ J. Viner, *Elementy rozwoju gospodarczego*, op. cit.

¹⁵ W literaturze ekonomicznej terminów „kraj zacofany” i „kraj nie rozwinięty” używa się zamiennie. Warto jednak zaznaczyć, że ONZ wprowadziła dla uniknięcia zadrażnień termin „kraj słabiej rozwinięty”, który to termin jest zbliżony do określenia „kraj nierozwinięty”, a ma zastępować określenie „kraj zacofany” (P. A. Samuelson, *Economics*, wyd. 4, Nowy Jork 1958, s. 751).

¹⁶ J. Viner, op. cit., s. 179.

¹⁷ Tabelę takich wskaźników zamieszcza w cytowanej już pracy Ch. P. Kindleberger (s. 6), a P. A. Samuelson w swej *Economics* przedstawia wykaz krajów rozwiniętych i nierozwiniętych (s. 753).

Jak widzimy, pojęcie krajów gospodarczo nierozwiniętych oraz podział krajów na rozwinięte i nierozwinięte opiera się w zasadniczy sposób na kryterium dochodu przypadającego na głowę ludności, czyli w skrócie — przeciętnego dochodu. Samo to kryterium jednak podobnie jak pojęcie kraju nierozwiniętego, również zawiera wiele niejasności. Sprawę tych ostatnich omawia Ch. P. Kindleberger. Zwraca on tu uwagę na trudności związane z samym określeniem zakresu dóbr i usług wchodzących w skład dochodu narodowego, na trudności wskaźnikowe właściwego, tzn. w pełni porównywalnego w czasie i przestrzeni określenia wartości dochodu rzeczowego, a także na błędy, wynikające z nieuwzględnienia w kryterium przeciętnego dochodu ilości czasu zużywanego na jego wytworzenie¹⁹. Ta ostatnia kwestia nawiązuje do wątpliwości, jakie następuje mianownik kryterium przeciętnego dochodu, czyli liczba ludności. Poza sprawą niedokładności spisów ludnościowych, przede wszystkim chodzi tu o to, czy należy brać pod uwagę całą ludność, czy tylko siłę roboczą²⁰. Wątpliwość tę rozstrzyga na korzyść pierwszej wielkości fakt, iż rozmiary siły roboczej są znacznie trudniejsze do ustalenia. Jeżeli zaś chodzi o niejasności związane z pojęciem dochodu, to nie są one na tyle poważne, by ostrożne posługiwanie się kryterium przeciętnego dochodu nie dawało właściwej orientacji w zagadnieniu wzrostu²¹.

Przyjęcie kryterium przeciętnego dochodu jako wskaźnika wzrostu od razu prowadzi do twierdzenia, że do zaistnienia wzrostu konieczne jest szybsze powiększanie się dochodu narodowego aniżeli ludności. Tymczasem w kraju gospodarczo nierozwiniętym aktualne możliwości powiększania dochodu częściowo skutkiem nieodpowied-

¹⁸ Taki podział wynika z referatów, wygłoszonych na Kongresie przez D. Robertsona i J. Vinera oraz z odbytej nad nimi dyskusji; por. *Stability and Progress in the World Economy*, op. cit., por. także G. Myrdal, op. cit., s. 21.

¹⁹ Ch. P. Kindleberger, op. cit., s. 1—7.

²⁰ Ibidem, s. 9—10.

²¹ Ibidem, s. 7. Omówienie niejasności tkwiących w kryterium przeciętnego dochodu nie wyczerpuje wszystkich zarzutów krytycznych, kierowanych pod adresem tego kryterium. W szczególności nie została w niniejszym artykule poruszona sprawa określania zjawiska wzrostu nie z pomocą jednego tylko wskaźnika, a kilku łącznie. Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na omówienie tego zagadnienia. O wielkości wskaźników wzrostu mówi prof. Drewnowski (*Mały słownik ekonomiczny*, Warszawa 1958, hasło „Wzrost gospodarczy”); uzupełnienia sugerują także prof. G. U. Papi i dr Hershlag.

nich a utrwalonych tradycją stosunków ekonomicznych są niewielkie, gdy jednocześnie ludność przejawia tendencję do szybkiego rozrastania się, ponieważ w wyniku podniesienia się poziomu lecznictwa i poprawy wyżywienia szybko obniża się stopa śmiertelności przy na ogół nie zmienionej lub znacznie wolniej zmniejszającej się stopie urodzeń²².

Naszkiwowana tu sytuacja wskazuje od razu na główne trudności, najczęściej napotymane przy realizacji wzrostu w krajach nierozwiniętych. Są to: bezrobocie jawne i ukryte, stale występujące, brak odpowiednich kwalifikacji zawodowych, brak energicznych przedsiębiorców i zdolnych urzędników, niedostateczne wyposażenie kapitałowe, niedostatek oszczędności, słabo rozwinięte stosunki pieniężno-towarowe.

W tym zespole trudności, na razie tylko wewnętrznych, na pierwsze miejsce wysuwa się niedostatek oszczędności, który uniemożliwia dokonywanie inwestycji w skali zapewniającej szybki wzrost dochodu narodowego. Tu jednak zaznacza się wśród ekonomistów różnica zdań co do przyczyn i charakteru tego niedostatku. I tak W. A. Lewis uważa za przyczynę brak przedsiębiorców, którzy są życiowo zainteresowani gromadzeniem oszczędności, gdy jednocześnie ogół społeczeństwa jest za biedny, żeby oszczędzać, a zamożne warstwy nie są do oszczędzania nawykłe. Tak więc W. A. Lewis²³ niedostatek oszczędności przypisuje niewłaściwemu układowi stosunków produkcji. Jako inny znów objaw tej niewłaściwości można wymienić za Kindlebergerem²⁴ słaby rozwój stosunków pieniężno-kredytowych. Równocześnie obaj autorzy łączą niedostatek oszczędności z niską społeczną skłonnością do oszczędzania. Niemal zupełnie przeciwne stanowisko w ostatniej sprawie zajmują J. Viner²⁵ oraz M. Friedman²⁶. Pierwszy z nich twierdzi, że główną przyczyną niedostatku oszczędności jest niski przeciętny dochód jednostkowy, natomiast skłonność do oszczędzania jest, jak wykazują to dane statystyczne, nawet wyższa niż w krajach rozwiniętych. Równocześnie zwraca uwagę na odpowiednie zużycie poczynionych oszczędności. Na ten ostatni punkt szczególny nacisk kładzie M. Friedman, dowo-

²² Streszczenie poglądów W. A. Lewisa, op. cit.

²³ W. A. Lewis, op. cit., s. 234 i n.

²⁴ Ch. P. Kindleberger, op. cit., s. 50.

²⁵ J. Viner, *Stability and Progress*, op. cit., s. 49–50.

²⁶ M. Friedmann, *A Theory of the Consumption Function*, Princeton 1957, s. 233–234.

dząc równocześnie swą hipotezą permanentnego dochodu braku zależności skłonności do oszczędzania od wielkości dochodu. W rezultacie, gdy W. A. Lewis i Ch. P. Kindleberger widzą jako jeden ze sposobów zaradzenia brakowi oszczędności pogłębienie nierówności podziału dochodu społecznego, to J. Viner uważa sprawę tę za niewyjaśnioną, a M. Friedman zaprzecza celowości takiego postępowania²⁷.

Mimo tej rozbieżności stanowisk nasuwa się jednak wnioski, że o niedostatku oszczędności stanowią: niski przeciętny dochód jednostkowy, który ogranicza absolutną wielkość oszczędności, oraz niewłaściwa struktura stosunków produkcji²⁸. Ponieważ o powiększeniu dochodu stanowią oszczędności, a do ich wzrostu potrzebne są zmiany stosunków produkcji, które wymagają dłuższego okresu czasu, więc pragnąc bieżąco powiększać nakłady inwestycyjne konieczne dla bieżąco realizowanego wzrostu, trzeba szukać innych środków. W warunkach gospodarki zamkniętej trzeba wspomnieć o dwóch takich środkach: o opodatkowaniu i o inflacji.

Opodatkowanie musi oczywiście łączyć się z minimalizacją wydatków budżetowych o charakterze konsumpcyjnym. W ten bowiem tylko sposób będzie ono mogło przyczyniać się w pełni do zwiększenia nakładów inwestycyjnych. Ch. P. Kindleberger²⁹ wskazuje przy tym, że system podatkowy w krajach nierozwiniętych powinien opierać się przede wszystkim na podatkach pośrednich, ze szczególnym uwzględnieniem opodatkowania przedmiotów zbytku oraz na podatku gruntowym, obciążającym wielką własność ziemską. Podatek dochodowy natomiast nie tylko jest trudny w administrowaniu, lecz również redukuje oszczędności dobrowolne jednostek oraz hamuje tak potrzebną inicjatywę gospodarczą. Ale i zalecany przez Ch. P. Kindlebergera system podatkowy nie stwarza wielkich możliwości finansowania inwestycji. Jak sam autor stwierdza, wysokiemu podatki gruntowemu przeciwstawiają się silne wpływy polityczne własności ziemskiej. Przedmioty zbytku są z kolei dostępne niewielkiej jedynie części społeczeństwa. Opodatkowanie zaś pośrednie przedmiotów masowego spożycia ogranicza co prawda konsumpcję,

²⁷ W. A. Lewis, op. cit., s. 236; Ch. P. Kindleberger, op. cit., s. 51; J. Viner, op. cit., s. 49—50; M. Friedman, op. cit., s. 235—236.

²⁸ Na ten ostatni punkt kładą nacisk: W. A. Lewis, Ch. P. Kindleberger, M. Friedmann; J. Viner tego zagadnienia nie porusza.

²⁹ Ch. P. Kindleberger, op. cit., s. 197—201.

ale nie może ona wiele zmniejszyć się w ubogim społeczeństwie. Jeżeli dobrowolne oszczędności i wpływy podatkowe nie zapewniają inwestycjom dostatecznego tempa i rozmachu, to trzecim środkiem zapewniającym zwiększenie nakładów inwestycyjnych może być inflacja. Jednakże zdania na temat skuteczności tego środka są bardzo podzielone. W. A. Lewis³⁰ dopuszcza możliwość przyspieszenia wzrostu przy pomocy inflacji, gdy tylko na rynku w porę pojawia się zwiększona masa towarowa. Ch. P. Kindleberger³¹ twierdzi, że inflacja „zysków” może przyspieszać wzrost, natomiast inflacja „kosztów” działa w ostatecznym wyniku hamująco. J. Viner³² przyznaje, że wielu ekonomistów zaleca krajom nierozwiniętym stosowanie inflacji, sam jednak odnosi się sceptycznie do skuteczności tego środka. Wskazuje bowiem na to, że do korzystnego działania inflacji trzeba występowania przypadkowych zysków, które by można odbierać podatkiem i przeznaczać na cele inwestycyjne, powolnego dostosowywania się płac do zmian poziomu cen oraz możliwości zaciągania pożyczek z oszczędności i zwracania ich w zdeprecjonowanym pieniądzu. Te wszystkie okoliczności są zdaniem autora, bardziej właściwe krajom rozwiniętym, niż nierozwiniętym.

Tak więc widzimy, kraj nierozwinięty, stosując jedynie środki wewnętrzne, napotyka, choćby tylko w dziedzinie finansów, na poważne trudności rozwojowe. Dla realizacji wzrostu konieczne są również środki zewnętrzne w postaci: rozwoju zagranicznej wymiany handlowej, pożyczek zagranicznych, a także darmowej pomocy zagranicy.

Najogólniej mówiąc, rozwój wymiany handlowej kraju gospodarczo nierozwiniętego z zagranicą zawiera dwa zasadnicze problemy: zapewnienie eksportowi pomyślnych warunków oraz nadanie importowi najkorzystniejszej dla realizacji wzrostu struktury. Eksport krajów nierozwiniętych ma charakter surowcowy, a jednocześnie wpływa w poważnym stopniu na wielkość rzeczowego dochodu narodowego danego kraju. Silne wahania światowych cen surowców powodują, jak podkreślają J. Viner i M. Byè³⁴, znaczne

³⁰ W. A. Lewis, op. cit.

³¹ Ch. P. Kindleberger, op. cit., s. 187—196.

³² J. Viner, op. cit., s. 47 i 48.

³⁴ J. Viner, op. cit., s. 59 i 60, oraz M. Byè w dyskusji nad referatem E. Lundberga, op. cit., s. 236.

fluktuacje rzeczowego dochodu narodowego danego kraju, co wpływa ujemnie na jego rozwój gospodarczy. Omawiając środki zaradcze J. Viner³⁵ odnosi się sceptycznie do skuteczności rodzajowej rozbudowy produkcji eksportowej oraz inwestowania w produkcję antyimportową, gdyż może to odbywać się kosztem obniżenia tempa wzrostu dochodu narodowego. Nie widzi również wielkich możliwości w projekcie międzynarodowej stabilizacji cen surowców, natomiast duże znaczenie przywiązuje do stabilizacji wewnętrznej krajów rozwiniętych oraz do rozpowszechnienia się wolnej wymiany handlowej.

Nie wypowiadając się na temat rozbudowy krajowej produkcji, zupełnie odmienne stanowisko w sprawie międzynarodowej stabilizacji cen surowców zajął M. Byè³⁶, uważając ją za istotną pomoc darmową dla krajów nierozwiniętych. W zakończeniu tej dyskusji stwierdzić trzeba, że proporcje J. Vinera, jak sam to mówi, dotyczą przyszłości i to chyba nie tej najbliższej. Jest przy tym co najmniej wątpliwe, czy wolna wymiana międzynarodowa jest w stanie poprawić sytuację krajów nierozwiniętych³⁷. Natomiast rozbudowa produkcji eksportowej i antyimportowej jest faktem, a żądanie międzynarodowej stabilizacji cen surowców bardzo silne³⁸.

Jeszcze bardziej kontrowersyjny jest problem struktury importu. Chodzi tu przede wszystkim o działanie tzw. „demonstration effect” J. S. Duesenberryego, które poprzez chęć naśladowania warunków życia krajów rozwiniętych, staje się przyczyną nadmiernej rozbudowy importu artykułów konsumpcyjnych kosztem dóbr inwestycyjnych, a jednocześnie ogranicza oszczędności jednostkowe. J. Viner³⁹ wskazuje, że „demonstration effect” nie stanowi jakiejś *differentio specifica* krajów nierozwiniętych i że może on działać także korzystnie, stanowiąc pobudkę do bardziej wydajnej pracy. M. Friedman⁴⁰ całkowicie zaprzecza istnieniu „demonstration effect”, podobne stanowisko negujące zajął na Pierwszym Kongresie I. E. A.

³⁵ J. Viner, op. cit., s. 60.

³⁶ Byè, s. 236.

³⁷ Por. G. Myrdal, op. cit.

³⁸ Por. wypowiedź prof. Qureshi (Pakistan) na J Kongresie I. E. A., *Stability and Progress in the World Economy*, op. cit., s. 80, oraz referat prof. J. Vinera, ibidem, s. 60.

³⁹ J. Viner, op. cit., s. 55 i 56.

⁴⁰ M. Friedman, op. cit., s. 233 i 234.

przedstawiciel Egiptu, dr Nasr⁴¹. Natomiast R. Nurkse⁴² dowodzi, że „demonstration effect” istnieje i jest silniejszy niż uważa J. Viner, ponieważ dziś na świecie zanikają różnice między układami potrzeb konsumpcyjnych. Wydaje się jednak, że — nie przesadzając sprawy istnienia „demonstration effect” — rosnący wpływ państwa na sprawy gospodarcze jest w stanie zapobiec niepożądanym zniekształceniom struktury importu. A import ten może stać się ważnym kanałem dla pomocy zagranicznej w postaci dostaw brakujących surowców i urządzeń produkcyjnych oraz delegowania specjalistów. Pomoc zagraniczna może również przybierać postać pożyczek oraz darowizn. Ta ostatnia jednak pozycja nie ma poważniejszego znaczenia (Ch. P. Kindleberger uważa darowizny dla popierania wzrostu nawet za niewskazane)⁴³. Natomiast wysokość pożyczek często jest poważnie ograniczona niepewnością ich prawnego zabezpieczenia.

W konkluzji tych wszystkich uwag nasuwa się wniosek, że stosowanie każdego z omówionych środków przyspieszenia wzrostu dochodu narodowego napotyka na poważne trudności. Wobec tego powstaje pytanie, czy w ogóle w kraju gospodarczo nierozwiniętym wzrost jest możliwy? Zdania na ten temat były, jak wspomina o tym prof. O. Lange⁴⁴, podzielone, niemniej ostatnio wyraźnie zarysowuje się pogląd akceptujący możliwość wzrostu. Takie też stanowisko zajął na Pierwszym Kongresie I. E. A. — J. Viner. Wskazuje on przy tym na istnienie na świecie ogromnego zasobu wiedzy, z którego kraje nierozwinięte mogą swobodnie czerpać, a którego kraje dziś rozwinięte w trakcie rozwoju nie posiadały, na możliwość pomocy zagranicznej, na możliwość odkrycia nowych bogactw naturalnych, tym bardziej że bogactwa te w krajach rozwiniętych stale się zmniejszają, na poprawę wydajności pracy poprzez rozwój lecznictwa i szkolnictwa. Już obecnie szereg krajów nierozwiniętych przewyższa tempem wzrostu dochodu przeciętnego wiele krajów rozwiniętych⁴⁵.

W porównaniu do naszkicowanej w dotychczasowych rozważaniach problematyki wzrostu krajów gospodarczo nierozwiniętych, sytuacja rozwiniętych krajów kapitalistycznych wykazuje znaczne

⁴¹ *Stability and Progress in the World Economy*, op. cit.

⁴² R. Nurkse, wypowiedź na Pierwszym Kongresie I. E. A., *ibidem*, s. 73—75.

⁴³ Ch. P. Kindleberger, op. cit., s. 299.

⁴⁴ O. Lange, op. cit., s. 268.

⁴⁵ J. Viner, op. cit., s. 64—65.

różnice. Mamy tu bowiem do czynienia ze znacznie Wolniej, niż dochód powiększającą się ludnością, z na ogół dostosowaną strukturą stosunków produkcji oraz z mocno rozbudowanym wyposażeniem kapitałowym. Z tego więc punktu widzenia sytuacja krajów rozwiniętych jest bardzo dobra i całkowicie przeciwstawna sytuacji krajów nierozwiniętych. Niemniej pod jednym względem kraje rozwinięte znajdują się w gorszym położeniu, a mianowicie pod względem obfitości możliwości inwestycyjnych. O ile kraje nierozwinięte odczuwają nieustanną presję zaległości inwestycyjnych, cierpiąc na chroniczny niedostatek oszczędności, o tyle w krajach rozwiniętych znacznie bardziej ograniczone możliwości inwestycyjne mogą powodować okresy nadmiaru oszczędności, co więcej — powstały obawy chronicznego, prowadzącego do stagnacji nadmiaru oszczędności. Źródło tych obaw tkwiło w wielkiej depresji 1930 r., a pierwszym który je sformułował, był J. M. Keynes⁴⁶. W ślad za nim poszli: A. Hansen, R. F. Harrod i wielu innych. Niemniej rzeczywistość powojenna nie potwierdza tych obaw. Szybko po sobie następujące wynalazki o znaczeniu epokowym w połączeniu ze współzawodnictwem dwóch systemów: socjalistycznego i kapitalistycznego, stwarzają wielki zasób nowych możliwości, skutkiem czego również i w kapitalistycznych krajach rozwiniętych daje się odczuć brak oszczędności. Niezależnie jednak od tego teza stagnacji pozwala na charakterystykę porównawczą problematyki rozwojowej krajów rozwiniętych i nierozwiniętych. O ile bowiem w tych ostatnich wzrost może zostać zatrzymany na skutek niedoboru oszczędności, to w krajach rozwiniętych nadmiar oszczędności może spowodować to samo. W jednym i drugim przypadku następstwem jest stagnacja, z tą jednak istotną różnicą, że w krajach rozwiniętych kształtuje się ona na znacznie wyższym poziomie zamożności społeczeństwa,

Wróćmy jednak do rzeczywistości, którą jest wzrost gospodarczy. Wysoki poziom sił wytwórczych oraz mimo wszystko duże możliwości inwestycyjne kapitalistycznych krajów rozwiniętych nie oznaczają jeszcze, iż wzrost gospodarczy tych krajów odbywa się bez przeszkód. Poza omówionym już niedoborem oszczędności, D. Robertson⁴⁷ wskazuje jeszcze na wzrost obawy przed ryzykiem długo-

⁴⁶ J. M. Keynes, *The General Theory of Employment, Interest and Money*, London 1936; R. F. Harrod, *Towards a Dynamic Economics*, Londyn 1943; D. Hamberg, op. cit.

⁴⁷ D. Robertson, *Stability and Progress: The Richer Countries Problem*, w: *Stability and Progress in the World Economy*, op. cit., s. 12—18.

terminowych inwestycji oraz na niekorzystne reperkusje zmian gospodarczych w innych państwach. Można zauważyć, że wszystkie te przeszkody sprowadzają się ostatecznie do problemu równomiernej realizacji inwestycji, co ma (kluczowe znaczenie dla równomiernego przebiegu wzrostu gospodarczego. To właśnie zagadnienie równowagi rozwojowej⁴⁸ stanowi istotę problematyki wzrostu kapitalistycznych krajów rozwiniętych.

*

Do tej pory była mowa z jednej strony wyłącznie o gospodarce kapitalistycznej — nierozwiniętej i rozwiniętej, a z drugiej o silnym współzawodnictwie gospodarczym między systemem kapitalistycznym i socjalistycznym. Czas już obecnie wypełnić powstałą w ten sposób lukę myślową i przeprowadzić porównanie warunków realizacji wzrostu w obu systemach. Zagadnieniem ułatwiającym to porównanie jest właśnie zagadnienie ogólnej równowagi rozwojowej.

W ekonomicznej literaturze kapitalizmu traktuje się równowagę rozwojową jako stan idealny, od którego rzeczywistość gospodarcza na ogół odbiega⁴⁹. Główny też nacisk kładzie się na ustalenie przyczyn tych odchyleń i następnie na określenie na tej podstawie środków zaradczych. Badania tego rodzaju stanowią przedmiot teorii koniunktur, której najbardziej wszechstronny i dokładny wykład daje G. Haberler⁵⁰.

W szczupłych ramach artykułu nie mieści się bardziej szczegółowe omówienie tego zagadnienia, które — co ważniejsze — stanowiłoby zbyt wielką przybudówkę do omawianego obecnie tematu. Niemniej pewne uogólnienia są po prostu niezbędnymi⁵¹.

Przyczynę odchyleń od ścieżki równowagi stanowi nierównomierny przebieg procesu inwestycyjnego, który jest wynikiem de-

⁴⁸ J. R. Hicks, *A Contribution to the Theory of the Trade Cycle*, Oksford 1956, s. 27; J. S. Duesenberry, *Business Cycles and Economic Growth*, Nowy Jork 1958.

⁴⁹ Jako koncepcje równowagi rozwojowej można przykładowo wymienić: naturalną stopę wzrostu R. F. Harroda, „złoty wiek”, J. Robinson, ścieżkę równowagi J. R. Hicksa.

⁵⁰ G. Haberler, *Prosperity and Depression*, wyd. 3, Londyn 1958.

⁵¹ W dalszym ciągu rozważań opieram się na artykule G. Haberlera *Notes on the Present State of Business Cycle Theory (Appendix 1 do „Prosperity and Depression”)*, na J. R. Hicksa, *A Contribution to the Theory of the Trade Cycle*, oraz na J. S. Duesenberry'ego, *Business Cycles and Economic Growth*.

cyjii prywatnych przedsiębiorstw, a także organów władzy państwowej. Same inwestycje można podzielić na pierwotne (autonomous) i pochodne (induced). Znaczna część tych pierwszych jest wynikiem działania postępu technicznego, a wszystkie one powiększają produkcję społeczną na zasadzie mnożnika. Inwestycje pochodne z kolei są następstwem zwiększonej produkcji, wynikając z działania zasady przyspieszenia. Przebieg wzrostu jest wynikiem procesu mnożnikowo-przyspieszeniowego, zależąc od wielkiej ilości decyzji jednostkowych, od decyzji władzy publicznej i od zachowania się postępu technicznego, jeżeli wyeliminuje się z rozważań wypadki losowe. W tej sytuacji trudno oczekiwać od procesu inwestycyjnego równomierności, a jednocześnie sytuacja ta pozwala na najogólniejszy podział najnowszych teorii koniunktur. Wyróżnić więc można tu teorie egzogeniczne, które głównych przyczyn wahań koniunkturalnych dopatrują się w działaniu czynników „zewnątrznych”, przede wszystkim w nierównomierności postępu technicznego (Schumpeter, Hamburg, Keirstead), oraz teorie endogeniczne, dopatrujące się wewnątrz układu gospodarczego przyczyn jego wahań. Teorie endogeniczne można z kolei podzielić na rzeczowe (Harrod, Hicks, Samuelson), rzeczowo-pieniężne (Haberler) i pieniężne (Fisher, Hawtrey). A wreszcie wśród rzeczowych teorii endogenicznych można odróżnić te, które kładą nacisk na działanie mnożnika oraz te, które opierają się przede wszystkim na zasadzie przyspieszenia (Harrod, Hicks).

Przeгляд tych wszystkich teorii prowadzi do wniosku, że o częstych zaburzeniach koniunkturalnych wzrostu w warunkach gospodarki kapitalistycznej stanowi przede wszystkim żywiołowe działanie zasady przyspieszenia, poparte dodatkowo nierównomiernością postępu technicznego i działaniem czynników pieniężnych. O ile przez dłuższy czas wzrost w gospodarce kapitalistycznej przebiega bez poważniejszych wstrząsów, to — jak stwierdza J. S. Duesenberry — jest to dziełem przypadku, ustrój bowiem kapitalistyczny nie posiada urządzeń, które by automatycznie przywracały równowagę rozwojową.

W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy w gospodarce socjalistycznej istnieją takie stosunki produkcji, które są w możności zapewnić równowagę rozwoju gospodarczego. Szczególny nacisk trzeba położyć na: scentralizowanie w rękach państwa dyspozycji inwestycyjnych i finansowo-pieniężnych oraz ogólnogospodarcze planowanie. Centralizacja dyspozycji reguluje działanie zasady przy-

spieszenia, a dobre planowanie jest w stanie zapobiegać powstawaniu tak niebezpiecznych dla rozwoju gospodarczego dysproporcji strukturalnych. Szczególnie tu istotne staje się ustalenie właściwych proporcji rozwojowych zasadniczych wielkości całej gospodarki: inwestycji i spożycia oraz rozdziału tych pierwszych między regiony i poszczególne działy gospodarki, tak by tempo wzrostu dochodu narodowego było jak najszybsze, tzn. tak szybkie, jak na to pozwala bilans siły roboczej⁵². Równocześnie przy ustaleniu właściwych proporcji rozwoju inwestycjom zostają zapewnione odpowiednie fundusze, a tym samym znika jeszcze jedna przeszkoda wzrostu właściwa gospodarce kapitalistycznej — niedobór oszczędności⁵³. Ustalenie właściwych proporcji rozwojowych nie jest oczywiście sprawą łatwą; nauka ekonomiczna zdobywa jednak coraz bardziej precyzyjne instrumenty badawcze, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy programowanie liniowe, łącznie z analizą przepływów między gałęziowych⁵⁴.

⁵² M. Kalecki, *Dynamika inwestycji i dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej*, w: *Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu*, pod redakcją prof. O. Langego, Warszawa 1958, s. 456.

⁵³ K. Łaski, *Warunki równowagi ogólnej między produkcją i spożyciem w gospodarce socjalistycznej*, ibidem, s. 439.

⁵⁴ O. Lange, op. cit., Warszawa 1958; P. Sulmicki, *Przepływy międzygałęziowe*, Warszawa 1959; O. Lange, *Ekonomia polityczna*, Warszawa 1959, s. 182—196.